Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Cena 20 groszy.

Nr. 39–40. KRAKÓW, DNIA 2 PAZDZIERNIKA 1927. Rok 1-szy



# STOJAŁOWCZYK



KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI: PIERWSZY TWÓRCA RUCHU LUDOWEGO, WIĘZIEŃ, MĘCZENNIK, POLITYCZNY APOSTOŁ POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKO-LUDOWEGO ŚP. KS. STANISŁ. STOJAŁOWSKIEGO.

PISMO LUDOWE I ROBOTNICZE

ROK DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ 53ci

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ — WSZYSTKO W IMIĘ BOŻE — ZGODĄ NARODOWĄ

PRENUMERATA KWARTALNA: w Polsce 2 zł., we Francji 8 frc., w Ameryce rocznie 2 dolary. — CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł. — Ogłoszenia drobne po 20 groszy za wyraz.

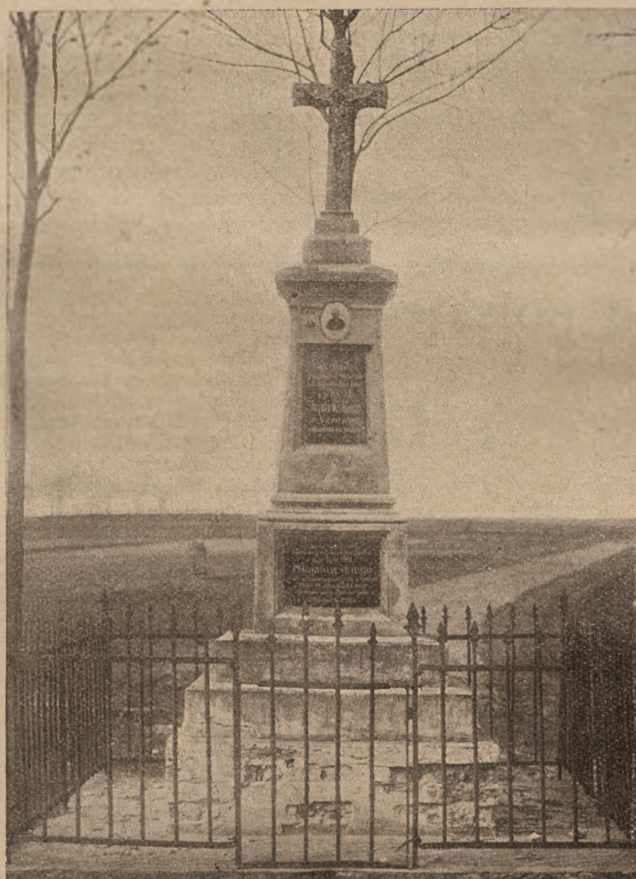
Konto P. K. O. Nr. 406.830. — Redakcja i administracja: Kraków, ul. św. Filipa 21. — Konto P. K. O. Nr. 406.830.

PRZEZ NARÓD DO LUDZKOŚCI — PRAWDĄ POLITYCZNĄ — PRZEZ LUDZKOŚĆ DO BOGA

# Uczniowie i słudzy.

## Miłować i współpracować, jak uczniowie, czy służyć — jak sługi?

W interesie *moralnym* i dla dobra *duchowego* jeszcze ciężko błądzącej ludzkości, trzeba się ostatecznie zastanowić nad doniosłością znaczenia pojęć, słów i nazw, wyobrażających stosunek jednostki do społeczeństwa, do państwa, do wielkich ciał zbiorowych natury gospodarczej lub ideowej. Musimy o tem pamiętać, że słowa takie, pochodzące w znacznej mierze z czasów dawnych, nawet bardzo dawnych, a powstałe wśród zgoła odmiennych warunków życia społecznego, *zagnieżdżają się* wśród ludzi, narzucają im pewnego rodzaju osobliwe nastroje i wytwarzają z czasem specjalne instytucje, kształcąc w pewnym ściśle określonym kierunku *charaktery* jednostek. Podkreślić należy, że nie chodzi nam o burzenie tego, co nam przeszłe pokolenia *dobrego i szlachetnego* przekazały. Potrafimy przecież ocenić i czcić należycie wiecznie *prawdziwe* hasła wiary Chrystusowej, o ile nie są sfałszowane przez ludzi, dla ich praktycznych celów osobistych, stanowych, narodowych czy wreszcie rasowych. Niezbędne nam są również w życiu doczesnem piękne i szczere hasła, związane z ideałem Ojczyzny. Nie chcemy jeno *czczych* słów bez głębokiej treści, a których należy unikać, jako wprost *szkodliwych* dla społeczeństwa i *państwa.*



**Pomnik śp. ks. Stanisława Stojałowskiego**
w Jeżowem, powiat Nisko, który, jak głosi na tym pomniku wyryty napis, w dniu 7 lipca 1912 r. „z dobrowolnych składek ufundowali *wierni włościanie* swojemu Wodzowi".

To też różnią się *w całej pełni* Chrystusowe pojęcia „*ucznia*" z pogańskiem pojęciem „*sługi*". Nauka Chrystusa, że *wszyscy* są braćmi, że się nasz Zbawiciel ofiarował dla całej *Ludzkości*, że wobec Boga *wszyscy* są równi, gdyż przez Niego zostali stworzeni i powołani do osiągnięcia *tego samego* celu nadziemskiego — przeciwstawia się staremu światu pogańskiemu Greków i Rzymian, którzy dzielili ludzi na wolnych i niewolnych, czyli na sługi. Przedewszystkiem podkreślić należy, że przy przeobrażeniu się społeczeństwa pogańskiego na chrześcijańskie, wysunęło się na *pierwszy plan* pojęcie *ucznia* w jego najwłaściwszem i istotnem znaczeniu.

Jezus Chrystus, nauczając swych apostołów, polecał im zarazem *nauczanie* drugich i głoszenie świętej Ewangelji *wszystkim* narodom świata. Stosunek zresztą nauczyciela do ucznia, skwapliwie korzystającego z jego nauki, sam przez się to pociąga za sobą, że stwarza staranne wykonywanie rad i wskazówek nauczycielskich, gdyż mają się one przyczyniać dla *dobra* ucznia, a nie samego nauczyciela. Współpraca *wzajemna* w zaufaniu i miłości ludzi, z których jedni drugim nie służą, lecz sobie wzajemnie radzą i pomagają, w miarę ich wyższości duchowej i moralnej, prowadzić musi w konse-

kwencji rzeczy do powstania społeczeństwa *moralnie* zdrowego i silnego. Będzie ono odpornem wobec wstrząśnień nietylko wewnętrznych, każde społeczeństwo nawiedzających.

A teraz przypatrzmy się znaczeniu słowa „*sługa*". Pojęcie to zabija *godność* osobistą, poniża wartość *moralną* człowieka, stworzonego przecież na obraz i podobieństwo Boga. Stawia ono człowieka w stosunek zależności *moralnej* od swego brata w Chrystusie. A to jest przedewszystkiem sprzeczne z zasadami Chrystusowemi i *narusza* wogóle prawo *boskie*. *I najfałszywszemi* dlatego też okazali się i okazują się wszyscy ci, którzy o sobie mówią, że są „*sługami* Ojczyzny", lub „*sługami* narodu", albowiem, w ten obłudny sposób, starają się oni *tamować* ogółowi jedynie *moralną* drogę do pojęcia „*synów* Ojczyzny i narodu", a które, niemoralne i nieszlachetne, pojęcie *sługi*, tak *w życiu społecznem*, *jak i prywatnem*, oczywiście zupełnie *wyklucza*.

Ale nasuwa się pytanie, czy ci, którzy powołani są do nauczania drugich, rozporządzać muszą należytą powagą w stosunku do swych uczniów, czy należy im się należyta cześć w oczach całego społeczeństwa, czy mieć muszą należyty tzw. *autorytet?* Bezwzględnie tak! Dobitnie podreślił to właśnie wielki uczony Kościoła św. Tomasz z Akwinu w swych tak słynnych dziełach politycznych i społecznych, wykazawszy wielką, *chrześcijańską* różnicę między autorytetem, wykonywanym *dla wspólnego dobra*, od autorytetu, wykonywanego *dla dobra własnego i osobistego*. Ten ostatni autorytet jest *tyranją*. Może on być zwalczanym przez obywateli siłą fizyczną, czyli siłą zbrojną, mianowicie wtedy, gdy nie ma *sprawiedliwości społecznej*, gdy wszystkie inne środki, by ją zaprowadzić lub przywrócić, zostały wyczerpane, a ze zbrojnego sprzeciwu obywateli spodziewać się należy *istotnej* zmiany stosunków społecznych na lepsze, *na prawdziwie chrześcijańskie*. Tak samo w jednej ze swych encyklik stwierdził papież Leon XIII., że tam, gdzie nie ma *chrześcijańskiej* sprawiedliwości, tam nie ma mowy o istotnym autorytecie.

A jakże jest u nas? U nas — w Polsce? Otóż, właśnie najwięksi wyzyskiwacze społeczni, wrogowie *Sprawiedliwości Społecznej* twierdzą o sobie *fałszywie*, iż są „sługami" najlepszymi nietylko „Ojczyzny i narodu", ale „Boga", oraz „Kościoła".

Ach, gdybyż za przykładem naszych świętych w narodzie proroków i wieszczów, zechcieli, *bez krwawych walk społecznych i socjalnych*, zostać Boga i Ojczyzny — tylko *synami!* tylko *uczniami!*

Siła *moralna*, z której Marszałek Piłsudski czerpie *wolne prawo* kierowania naszym Narodem, ma źródło w tem, do najwyższego stopnia Mu właściwem, poczuciu sprawiedliwości i opatrznościowej potędze ducha, niemniej w *najczystszej* i najbardziej *męskiej*, bo *tylko synowskiej*, miłości Narodu, przekazanej Mu przez *wszystkich* tych, którzy dla Polski i Ludu polskiego **walczyli** *od chwili* utraty naszej niepodległości.

Dyktatura, dążąca *uczciwie i celowo do gruntownego* przekształcenia się **moralnego** naszego społeczeństwa w duchu *prawdziwie chrześcijańskim*, nie jest więc w myśl również i nauki św. Tomasza z Akwinu i encyklikli papieża Leona XIII-go ciężarem, lecz szczególnie *opatrznościowym* darem *bożym*.

## Pogrzeb sejmokracji.

### Nie o zgodę z partyjnym Sejmem, lecz o zgodę z mądrym Rządem chodzi!

Jak *Amen* w pacierzu, tak można było przewidzieć, co się stanie z odroczoną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej sesją nadzwyczajną Sejmu i Senatu. Wedle pojęcia całego społeczeństwa, *ten* Sejm się przeżył, bo nie potrafił i nie potrafi spełniać powierzonych mu Konstytucją zadań. Cała odpowiedzialność, ale i cała władza przeszły więc na rząd Marszałka Piłsudskiego. Z tą upokarzającą rolą Sejm nibyto się nie godzi, ale w praktyce się jej nie sprzeciwia. Czuje, że nie ma za sobą opinji — owszem nastrój społeczeństwa jest przeciw niemu. Bez Sejmu idzie w kraju nie gorzej, ale lepiej, aniżeli za czasów sejmokracji. Żadne wypadki nie budzą tęsknoty ludu polskiego za powrotem do *sejmowładztwa*.

# Z niedoli ludu polskiego.

### Nasze wychodźtwo polskie we Francji.

Nie wszystkim naszym rodakom los zapewnił chleb powszedni na ziemi ojczystej. Dla niektórych zabrakło go we własnym kraju, musieli go więc szukać u obcych.

Wiadomo, że miljonowe rzesze Polaków przebywają poza granicami kraju, a to w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Ameryce Południowej, we Francji, w Niemczech, w Belgji, Holandji, Danji, Austrji, Rumunji i t. d. Mowa obecnie o Polakach we Francji, których liczba dochodzi do przeszło pół miljona ludzi.

Początki emigracji sięgają roku 1907, kiedy to z powodu szykan, których doznawali nasi robotnicy w Niemczech, niektórzy posłowie polscy w sejmie galicyjskim wskazali na otwierające się widoki pracy we Francji w korzystniejszych dla naszego robotnika warunkach moralnych i materjalnych. Były to wtedy koła rolnicze we Francji, które domagały się rąk roboczych obcych, tańszych i zdolnych do znojnej pracy. Pod tym względem zachodziły we Francji zawsze braki, a to głównie z tego powodu, że robotnicy rolni opuszczali masami wieś, korzystając skwapliwie ze sposobności zarobkowania w miastach. Prowadziło to z jednej strony we Francji do wyludnienia wsi, z drugiej zaś utrudniało przez konkurencję warunki bytu robotnikom miejskim.

Drugą ważną przyczyną konieczności ubiegania się o obcych robotników była okoliczność, że Francuz unika zasadniczo ciężkiej pracy nietylko na roli, lecz i w innych dziedzinach np. w ciężkim przemyśle fabrycznym i kopalnianym.. Przyszła jednak wojna w r. 1914, okupacja niemiecka i z nią zniszczenie warsztatów pracy wszędzie tam, gdzie Niemcy dokonali swego dzieła niszczycielskiego. Zatrudnianie robotników obcych stało się więc dla Francji istotną potrzebą chwili. Pozatem pozbawiła wojna światowa Francję wielkiej ilości młodych sił do pracy, a chodziło o pracę ciężką — o odbudowanie terytorjów, zniszczonych przez wielką wojnę, o naprawę szkód, wyrządzonych wielkiemu przemysłowi wogóle, a górnictwu w szczególności. Już w pierwszych latach po wojnie z każdym dniem rosła liczba przybywających do Francji robotników Polaków i urosła do tak znacznej — pół miljona ludzi.

Największe skupienia polskie znajdują się w okręgach konsularnych *Lille, Strasburg i Lyon*. Lwią część emigracji tworzą właśnie górnicy w departamentach *Nord i Pas de Calais* na północy Francji. Liczba uchodźców polskich dochodzi tam do ćwierć miljona ludzi. Niektóre źródła podają około sto tysięcy górników Polaków w Alzacji. W okręgu konsularnym *Lyon* zatrudnieni są Polacy w liczbie około 40 tysięcy i tyleż ich jest w okręgu konsularnym *Paryż*. Mniejsze kolonje polskie znajdują się w okolicach *Nicei i Marsylji*, w południowej części Francji, oraz w okolicy *Lourdes*. Reszta robotników, szczególnie rolnych, rozproszona jest po całej Francji.

Funkcję opiekuńczą nad uchodźcami pełnią placówki konsularne i radca emigracyjny przy Ambasadzie polskiej, którego zadaniem jest ochrona polskiego robotnika, w szczególności nadzór nad sprawiedliwem wykonywaniem ze strony francuskich pracodawców, kontraktów robotniczych, względnie przepisów, ustanowionych w konwencjach emigracyjnych, zawartych między rządem polskim a rządem francuskim. Naszym władzom emigracyjnym w Paryżu bowiem przysługuje na zasadzie wspomnianych konwencyj, prawo wykonywania kontroli w fabrykach francuskich, za pośrednictwem własnego organu

Czując swoje słabe oparcie o opinję, Sejm niema możności podjęcia walki z rządem, a *nie chce* szukać porozumienia. Walkę w obecnych warunkach mógłby tylko podjąć, składając swoje mandaty i odwołując się w ten jedyny sposób do zdania ludności. Tego uczynić się lęka — bo wie, że nikt *za ten* Sejm głowy nie nadstawi. A *uczciwej* współpracy z rządem i narodem ogromna większość partyjnych stronnictw nie chce. W ten sposób narodził się w tym partyjnym Sejmie plan, aby, mimo wszystko, na sesji nadzwyczajnej, nastąpił cały szereg demonstracyj antyrządowych. Stronnictwa ufały, że demonstrując przeciw rządowi, wnosząc ostre interpelacje, uchwalając różne niewykonalne wnioski, uchylając dekrety rządu, wypowiadając mowy podniecające — będą sobie przygotowywały platformę dla przyszłych wyborów. Usiłowano też demonstrować hałaśliwie, ale nie prowokując rządu aż do rozwiązania Sejmu, a to zarówno z głupoty, jak z tchórzostwa panów posłów partyjnych. Dlatego to *votum nieufności* dla rządu nie zgłoszono.

Rozpoczęły się więc owe demonstracje od pierwszej już chwili zebrania Sejmu. Uchylenie dekretów prasowych, cofnięcie pełnomocnictw danych rządowi, rzekome przekroczenie budżetu o 50 miljonów, rozporządzenia ministra Dobruckiego w sprawie szkolnej na kresach, zmiana Konstytucji w sprawie samorozwiązalności obu ciał — oto, z czem zaraz w pierwszym dniu obrad wystąpiono, rozpoczynając obłudną wojenkę pod batutą *wiarołomnej Endecji*. Zamiarem było dokuczać rządowi i w ten sposób przygotować sobie *hasła* dla zbliżających się wyborów.

Z góry można było przyjąć, że rząd nie da rozwinąć się takiej szelmowskiej i partyjnej, a dla państwa, narodu i *ludu pracującego* wielce szkodliwej robocie do końca. To też Rząd przerwał ją w samym początku, odraczając Sejm na dni trzydzieści. Konstytucja daje mu do tego podstawę i wszelkie prawo.

W ten sposób Sejm został jeszcze raz sromotnie *upokorzony*, jego wola zlekceważona, a rozłam między Sejmem a Rządem powiększony. Z tego rozłamu jednakże, Rząd wychodzi czysto i szlachetnie, ponieważ nie za *tym* Sejmem, lecz za rządem się opowiedział i opowiada nadal wszystek *uczciwy* LUD nasz w Polsce *pracującej*.

# Wszystko dla państwa, nic poza państwem.

## Wielki wiec Stojałowczyków w Jaworznie.

W niedzielę 11 września br. odbył się w Jaworznie pod Chrzanowem wielki wiec *Związku chrześcijańsko-ludowego* przy udziale przeszło 500 samych poważnych obywateli Jaworzna. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Jana Palkę, gospodarza z Jaworznia, zabrał głos dawny serdeczny współpracownik śp. ks. prałata St. Stojałowskiego p. Bojomir Koźlik z Katowic, który w bardzo dokładny, a dla wszystkich słuchaczy zrozumiały, sposób, wykazał, jakie dobre owoce odnoszą dzisiaj robotnicy z męczeńskiej pracy śp. ks. St. Stojałowskiego, poczem omówił podstawy egzystencji ludu robotniczego, przez Rząd majowy z powinną opieką państwa ochranianej, oraz wykazał szkodliwość wielką partyjnych rządów w Polsce, za co został gorąco nagrodzony oklaskami. Następnie p. red. Grzegorzak stwierdził szybkość budzącej się na nowo do życia *Stojałowszczyzny* i to na całym już terenie Polski, oraz wykazał, jak szybko się zmieniały poprzednie rządy, tak, że gdyby był tym zmianom nie położył końca Marszałek Piłsudski, to do tego czasu mielibyśmy osobne stronnictwo ministrów. W śród ogromnego zainteresowania obradami, przemawiali potem m. i. robotnicy pp. Herman i Graczek, na temat łączenia się robotników w jeden związek zawodowy robotników, zaś w końcu uchwalono szereg rezolucyj o charakterze spoleczno-zawodowym, przyczem postanowiono iść zawsze i ściśle po myśli programu śp. ks. St. Stojałowskiego, z potępieniem wszystkich oszustów idei ks. St. Stojałowskiego, a szczególnie wiarołomców endeckich.

Jaworzno. *Szczepan Karweta.*

---

nadzorczego, który ma tesame prawa i prerogatywy, co francuscy inspektorowie pracy. Społeczeństwo polskie wyłoniło na gruncie francuskim niektóre instytucje, które przy poparciu moralnem i materjalnem *szczególnie obecnego* naszego Rządu zajmują się żywotnemi sprawami wychodźtwa, obroną jego spraw i interesów, a mianowicie m. i. *„Opieka Polska"*, zaopatrzona w liczne fundusze rządowe i prywatne, a powołana do udzielania rad i pomocy doraźnej emigrantom, znajdującym się w krytycznem położeniu chwilowem; następnie *Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej* rozwija żywą i pożyteczną działalność przez zakładanie bibljotek, szkółek polskich w porozumieniu z oficjalnemi placówkami emigracyjnemi, urządzanie kursów dla dorosłych, pomoc przy organizowaniu stowarzyszeń o charakterze kulturalno-oświatowym, sportowym i narodowym wśród wychodźtwa. Stowarzyszenia takie istnieją dosyć licznie na całym terenie emigracji i są żywym wyrazem dążeń i aspiracyj polskiego odrębnego życia kulturalnego i narodowego. Podkreślano przytem nawet często manję powoływania do życia organizacyj luźnie i na własną rękę działających. W końcu zwyciężył jednak prąd jednoczenia się tych stowarzyszeń *w Związki*. Tak n. p. powstał *„Związek Towarzystw wschodniej Francji"* z siedzibą w *Metzu*, oraz *„Związek Towarzystw Kościelnych"* z siedzibą w *Donay*. Zorganizowane w związkach są również towarzystwa sportowe n. p. *Związek Piłki Nożnej*, towarzystwa kulturalno-oświatowe: *Związek Kół Śpiewaczych* i *Związek Kół muzycznych*. Między organizacjami zajmuje pierwsze miejsce *„Sokół"*, rozwija się również pomyślnie i harcerstwo. Zawodowo zorganizowani są robotnicy Polacy w *„Związku Robotników Polskich"*, który niema praw syndykatu, oraz w syndykatach francuskich, w których tworzą oni własne sekcje polskie. Za właściwą „stolicę" emigracji we Francji uważać należy *Lille*. Tam powstała *„Rada Naczelna Towarzystw i Organizacyj Polskich we Francji"*, do której należą wszystkie organizacje i wydawnictwa wychodźcze. Te ostatnie są we Francji liczne. Do najwięcej rozpowszechnionych zaliczyć należy następujące: *Wiarus, Narodowiec, Ognisko, Gazeta Polska w Paryżu, Polonja, Polak we Francji i Prawo ludu.*

Piekącą dla naszej emigracji robotniczej jest nietylko we Francji, lecz i we wszystkich innych krajach, wchodzących dla nas w grę, jako tereny emigracyjne, kwestja wynaradawiania się naszych dzieci, któremu tak społeczeństwo, jak i rząd chcą słusznie zaradzić. Głośna sprawa szkoły polskiej na emigracji, kwestja zakładania szkółek języka polskiego przy szkołach francuskich, to historja całego szeregu wysiłków ze strony polskich władz a szczególnie ze strony rządu Marszałka Piłsudskiego i czynników kulturalno-społecznych polskiego nauczycielstwa we Francji. Na tem polu są nasze interesy bodaj sprzeczne z interesami Francuzów. Skoro się bowiem weźmie pod uwagę, że Francja uchodzi za kraj, któremu grozi wyludnienie, to zrozumieć można jej dążenia do wchłaniania organicznego innych narodowości, żyjących na jej ziemi. To też z natury rzeczy Francja krzywo się zapatruje na nasze wychodztwo tam, gdzie ono żyje gromadnie i nadaje niektórym miasteczkom francuskim prawie że już charakter polski. Podkreślić szczególnie należy pracę na polu oświaty i szkolnictwa *„Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji"* i *„Uniwersytetu Robotniczego"*, tudzież niektórych *młodych* księży polskich, którzy, często w bardzo trudnych warunkach komunikacyjnych, wykonywują swe obowiązki duszpasterskie i społeczne.

Niedola polskiego ludu we Francji tedy zmniejsza się z roku na rok, czują oni bowiem teraz za sobą własne silne państwo, któremu ten *silny* wyraz powagi *państwowej* nadaje opatrznościowa postać Marszałka Piłsudskiego.

**Paryż,** *w sierpniu 1927.* **Dr. Henryk Brojdy.**

# KRONIKA.

## PAŹDZIERNIK ma dni 31.

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz min. | Słońca Zachód godz. min. |
|---|---|---|---|
| 1 S. | Remigjusza | 5·57 | 17·42 |
| **2 N.** | **17 po Ś.** *An. Str.* | 5·59 | 17·40 |
| 3 P. | Kandyda | 6·00 | 17·38 |
| 4 W. | Franciszka z A. ◑ | 6·02 | 17·36 |
| 5 Ś. | Placyda | 6·03 | 17·34 |
| 6 C. | Brunona | 6·04 | 17·32 |
| 7 P. | Justyny | 6·05 | 17·30 |
| 8 S. | Brygidy wd. | 6·07 | 17·28 |
| **9 N.** | **18 po Ś.** Djoniz. | 6·08 | 17·26 |
| 10 P. | Franciszka B. ◎ | 6·10 | 17·24 |

## Kurs dolara.

**Kraków, dnia 30 września.**

Kurs bankowy dolara: 8·93.
Kurs nieoficjalny: 8·94.

## Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 30 września 1927 za 100 kg. towaru z pewnemi wahaniami w cenach:

| | |
|---|---|
| Pszenica targowa | 50·50—51·50 |
| Żyto targowe dworskie | 42·00—43·00 |
| Owies targowy | 32·00—33·00 |
| Jęczmień na krupy | 36·50—38·50 |
| Otręby pszenne | 22·00—23·00 |
| Otręby żytnie | 22·00—23·00 |

**NOWY SEKRETARJAT OKRĘGOWY** *Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stojałowskiego*, **połączony z okręgową filją redakcji i administracji** *„Stojałowczyka“*, **powstaje z dniem 9 października br. z siedzibą w Białej-Bielsku, pod kierownictwem b. ucznia i współpracownika śp. ks. Stojałowskiego p. Bojomira Koźlika. Adres lokalu sekretarjatu podamy 15 bm.**

**JUŻ WYSZŁA DRUKIEM BROSZURA ILUSTROWANA, ZAWIERAJĄCA DEKLARACJĘ PROGRAMOWĄ, ORAZ STATUT ORGANIZACYJNY** *Związku chrześcijańsko ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego* **i jest do nabycia w sekretarjatach powiatowych i okręgowych** *Związku* **tudzież w redakcji** *„Stojałowczyka“* **za cenę 50 groszy, a z przesyłką pocztową za cenę 60 groszy, którą można przesłać również znaczkami pocztowemi.**

**Funkcje sekretarza redakcji** *„Stojałowczyka“* objął z dniem dzisiejszym p. dr. Henryk Brojdy, który właśnie ukończył dwuletnie *studjum społeczne* w francuskim Instytucie Katolickim w Paryżu.

**Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki** zjedzie do Krakowa, według zmienionego programu, dopiero w dniu 30 września br., gdzie zabawi przez dwa dni, poczem przez Katowice uda się do Bielska, aby m. i. wziąć udział w zapoczątkowaniu budowy pomnika pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrjela Narutowicza.

**Jubileusz ks biskupa Bandurskiego.** Dnia 10 i 11 września br. obchodził Lwów uroczyście jubileusz wielkiego obywatela ks. biskupa Bandurskiego, który przyjechał tam na kilka dni z Wilna. W sobotę odbyło się w sali ratuszowej wręczenie dyplomu honorowego obywatela miasta Lwowa, a w niedzielę w południe akademja w sali Teatru Wielkiego.

**Ks. biskup śląski Lisiecki o rządzie i Kościele.** W czasie konsekracji kościoła parafjalnego w Tarnowskich Górach, ks. biskup Lisiecki w sposób dobitny podreślił życzliwość władz wojewódzkich na Górnym Śląsku, oraz rządu Marszałka Piłsudskiego dla spraw Kościoła katolickiego.

**Ostatnia ostoja partyjna Witosa w Banku Rolnym już się zachwiała**, coraz częściej bowiem podnoszą się protesty, że na czele banku stoi obecnie klika, złożona z ludzi, którzy nigdy nic wspólnego z pracą społeczną na wsi, ani z rolnictwem, ani też z bankowością nie mieli. Za dawnych „dobrych“ czasów, kto miał poparcie partji witosowej, ten zostawał dyrektorem banku. Dziwić się też nie należy, że pieniędzy na kredyty niema, za to są pieniądze na kupno samochodów dla dyrektorów, na budowę pałaców, na kupno domów i t. p Podania o kredyty zalegają w Banku Rolnym całemi miesiącami, interesantów traktuje się nieodpowiednio — to też czas wielki, by rząd zrobił w Banku Rolnym porządek tak, jak w *Banku Gospodarstwa Krajowego.*

**Liczba dotkniętych klęską powodzi powiatów w Małopolsce wynosi 43.** W tem 10 miast w województwach stanisławowskiem i lwowskiem i 444 gminy w województwach tarnopolskiem, stanisławowskiem i lwowskiem. W czasie katastrofy powodzi utraciło życie 53 osoby, a liczba poszkodowanych klęską żywiołową sięga 53 tysiące rodzin. Około 12 tysięcy rodzin potrzebuje doraźnej pomocy żywnościowej, 1635 rodzin dachu nad głową, bo i śladu nie pozostało po budynkach przez nie zamieszkałych, wreszcie 1503 rodziny potrzebuje odzienia. Powódź w Małopolsce wschodniej wyrządziła samej kolei strat na 2 i pół miljona złotych. Straty, wyrządzone na drogach i szosach są znacznie wyższe. Wreszcie, szkody wyrządzone w budynkach, zapasach zboża, zasiewach i inwentarzu są olbrzymie.

**Bolszewicy myślą o wojnie** Związek sowiecki posiada w chwili obecnej 85 fabryk amunicyjnych, 21 fabryk motorów lotniczych, 6 fabryk armat, 10 fabryk prochu, 9 fabryk karabinów, 9 fabryk pocisków, 6 fabryk rakiet, 10 wytwórni przyrządów optycznych i mechanicznych. W 257 zakładach przygotowane są produkty mechaniczne, 2 wytwórnie produkują maski gazowe, a jedna – instrumenty chirurgiczne. Fabryki wojskowe zatrudniają ogółem 68 tysięcy robotników. Szef sztabu Tuchaczewskij, w raporcie do naczelnej rady obrony, domaga się podwojenia liczby fabryk wojskowych, jeżeli Sowiety mają być zwycięskie w *najbliższej* wojnie.

**Liga Narodów** przyjęła jednomyślnie polską rezolucję pokojową, opracowaną i zgłoszoną przez obecny Rząd polski. Jestto wielki sukces *zagraniczny* Marszałka Piłsudskiego, jako prezesa Rady ministrów.

## Oświadczenie.

W Łodzi powstała organizacja zawodowa pod nazwą: *„Związek gospodarczy zawodowych rolników“*, obejmująca sprawy zawodowe i społeczne wszystkich rolników, ze stanowczem wykluczeniem wszelkiej polityki, to jest zagadnień i działań politycznych. W tej organizacji biorę czynny, *ściśle niepolityczny*, udział jako *Stojałowczyk* i z tego powodu widzę się zmuszony oświadczyć, że z memorjałem p. Bohdana Zawiszy, ogłoszonym z racji powstania powyższego *„Związku gospodarczego zawodowych rolników“* przez *„Gazetę Warszawską Poranną“*, oraz ze samym p. Bohdanem Zawiszą, mianowicie na tle tego jego memorjału, jako zupełnie sprzecznego z celami już istniejącego *„Związku gospodarczego zawodowych rolników“* w Łodzi — nie miałem i nie mam zasadniczo *nic wspólnego.*

**W Krakowie,** 26 września 1927. *Leon Grzegorzak.*

# Listy z kraju.

**Zarzecze**, pow. Żywiec.

## Sanowni Cytelnicy i Cytelnicki!

Zebyście tyz wiedzieli, co jo mom kłopotu teraz psez to pismo, com to w popsednim numeze napisoł, i wyłozół wom jak na łopate, co to jest *poufne zebranie*. Ludziska myślą, ze jestem jokim carownikym. Dostałek więcej, jak sto pismów, zebyk rozwiązał rózne zogotki. Pore ludzi pytoją się, cyby nie mozna było nic nie robić, a dobze jeść, inni pytoją się, co to jest rezolucja, pore bab pytoją się, cymu bycki mlika nie chcą dawać. Dostałek pore listów od dzieuch. Pisą mi, ze mają juz po trzydziesce, a nie mogą się ochłopić. Dwie, to nawet psysłali swoje pyski na fotografiji — i chco się zemno zenić. Najwięcej dostałek listów z prośbami, zebyk do nich psyjechoł i pozapisywoł ich do *Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stojałowskiego* i pytają się, gdzie mozna zamówić gazetę *„Stojałowczyka"*. Wsyćkim pomału odpowim, lec najsampsód musę odpowiedzić tym dzieuchom, zeby mnie kto nie podbił. Dostałek tyz duzo pytań z powiatu zywieckiego, co to moze być, ze nikt zjych wsi nie pisoł zadnej koryspondencyji do *Wiepsca i Pścółki*, a tam pisą, ze tom i tom, mieli zgromadzenie i cała wieś dała im jakiesi *wotum ufności*, cy jak się ta nazywa. Jo tez nic nie godom, lec tyz se myśle, jak to być moze, ze od nas tom ze Zywca nikoj nikt nie pisoł — a tam akurat pisane i o nas! Pisą mi tyz od Kęt, ze była tam jakoś baba cy pani i kazała im cytać *Wiepsca i Pśćółkę*. Mnie się zdoje, ze to pewnikiem jakosi kolezanka p. Zająca. Ciekawym tyz bardzo, kto doje piniądze na *Wiepsca i Pscółkę*, kiedy oni za darmo wysyłają. Jo do tego casu myślołek, ze baby to ino na to zyją, zeby dość dziecka opoządzić, a tu mos! trafią się tyz takie, co kcom letko zyć. Niejeden z Cytelników pomyśli se na moje pismo: nimo co robić, więc pisе. Kochani, drodzy — u nos tez się, psiokrew, popsuło. Zboze niechce się rodzić, zimniaków mało, a do tego wsyćkiego jesce straśnie powodzie nos nawiedzają. Roboty moma duzo, bo mocie wiedzieć, ze w kużdej chałupie robią kosycki. Lec, cóz z tego, kiedy ci, co odsyłają, to szewcy, handlaze, nie chcom wypłocać, jak pojadą po piniądze, to nigdy nie psywiozą, bo przemarnią. Nie wszyscy som tacy, lec najgorsi som ci, co to bawią się w politykę. Jeden — to nawet jest juz jakiesik wyzsym u Piastowców. Ale tez są ludzie, którzy zasłuzyli na pochwałe. A tymi są kolejarze z Zywieckiego. Byłek w psesłym tygodniu na poccie i cozem się zdziwiuł! Moze jakie piędziesiąt gazyt *„Stojałowcyka"* lezało, *a wsyćkie dla kolejazy. Cęść to kolejazom zywieckim.* Jesce bym napisoł co o tej babie od Kęt, ale nimom casu. Na drugi roz, to wom napise wiencej i powim wom, com widzioł i słysoł. Jesce roz wos upominom, kochani, ze jakby wkiedy przyjechoł do wos taki kzykoc od tych, co moją takie mowy, co cyganią, wtedy pomalutku go chytcie, połózcie na ziemie i wlepcie mu na... głowe... dwadzieścia pięć i zaraz wyzutcie, zeby nie zasmrodził izby. Będziecie widzieć, jak będzie uciekoł i uciekoł.

Trzymojcie się *tylko prawdziwej* idei śp. ks. Stojałowskiego oraz *Związku chrześcijańsko-ludowego*, cytojcie gazete *„Stojałowcyka"*, a będziecie widzieć, ze śp. ks. Stojałowski zrobi to w niebie, ze będzie się wom dobze powodzić. — Z BOGIEM!

*Kosykorz.*

**Sidzina**, pow. Jordanów

## Trochę smutnych żalów z naszych gór.

Już trzeci raz zakładamy KOŁO MŁODZIEŻY — i nigdy nie możemy nic zdziałać. Tak u nas często trudno zorganizować cokolwiek, że, doprawdy, wstyd się przyznać. Nie mamy *Domu ludowego*, a w szkole, inspektor nie pozwala urządzać teatrów amatorskich, zaś nasza młodzież nie chce wciąż słuchać wykładów naukowych, lecz chce się czasem zabawić i rozerwać. Teraz, naprzykład, uczy się odegrania komedji *„Błażek opętany"* i mamy zamiar urządzić przedstawienie w lokalu p. Kojsa w Bystrej, ale nie wiem, jak to wypadnie, bo u nas, choć młodzież chętna, to znów radni, a z nimi i ksiądz proboszcz nawet się niechętnie interesują — i mimowoli psują wszystko. Więc mimo dobrej chęci kierownika szkoły p. Leśniaka i kilku z młodzieży, źle się u nas pod tym względem dzieje.

Nam koniecznie potrzeba kogoś, który umiałby przemówić do naszych dziewcząt i chłopców, jak np. ów p. Pieter *z pod Budowej Grapy*, piszący w ostatnim *„Stojałowczyku"*.

*Karolina Rusinówna.*

**Jordanów**

## Kandydat do żłóbka.

Był tu u nas w sierpniu Witos, a z nim i witosiki: posłowie Bednarczyk, Roman i Średniawski. Radzili i mówili, ale *poufnie*, gdyż na publiczne i otwarte zgromadzenie zabrakło im odwagi. I słusznie — bo, za przykładem Dębicy, Tarnowa, Makowa i wielu innych miejscowości, bylibyśmy zdrajcy ludu pracującego, kumotrowi *kapitalistów*, Witosowi, pokazali gorąco, jak się najszybciej powraca do *Wierzchosławic*, gdzie, w skrzyni, leżą sobie ciężkie dolary! Za Witosa tedy gardło psuł sobie pewien wieczny kandydat na posła, ale i ten umilkł, gdy mu mocno wtarto, że zawsze ino do *żłóbka* przemyślnie se ciągnął. A jeżeli się on nie uspokoi, to w następnej korespondencji go opiszemy *dokumentnie*..... z dalszym ciągiem.

*Franek z pod Jordanowa.*

**Łódź.**

## Stojałowczycy radnymi miasta.

W wyborach do rady miejskiej, które odbędą się 9 bm., biorą też uddział liczni już na terenie łódzkim *Stojałowczycy*, postawiwszy własnych kandydatów, a wśród nich i p. red. Grzegorzaka. *Stojałowczycy* idą pod hasłem OBOZU POLSKI PRACUJĄCEJ i z tym też obozem zawarli wspólną umowę wyborczą.

*Wawrzyniak.*

---

# Najnowsze oszustwo społeczne.

## Endecka „PRACA POLSKA" przy swojej robocie.

Znaną jest rzeczą, że endecy pod fałszywą swoją nazwą partyjną tzw. „Związku ludowo-narodowego", nietylko wśród włościan i robotników, ale nawet i wśród inteligencji miejskiej obecnie nie śmią się pokazywać. Tworzą więc sobie teraz różne pomocnicze *„przybudówki"* polityczne, obliczone dla uprawiania dalszych oszustw społecznych, a między któremi, dla podejścia oszukańczego szczególnie niektórych robotników, założyli przed dwoma laty z siedzibą w Sosnowcu organizację z tytułem „PRACA POLSKA".

Otóż czas zdemaskować to oszukańcze przedsiębiorstwo czysto endeckie, ponieważ wymieniona „PRACA POLSKA" zawdzięcza swoje powstanie pieniądzom fabrykantów, sympatyzujących z N. D., którzy sądzili, że przy jej pomocy zdołają stworzyć oddaną sobie organizację robotniczą. Pieniądze użyte na tę akcję musiały być duże, bo i „zapał" był niecodzienny. Pamiętamy, jak np. jeden z członków „PRACY POLSKIEJ" zapewniał R. Dmowskiego na jakiemś zebraniu w Poznaniu, że — na samym Górnym Śląsku 30.000 robotników przystąpiło do nowej organizacji.

Dziś *„Kurjer Poznański"* pisze, że do „PRACY POLSKIEJ" należy „około 20 tys." na całym obszarze Państwa i że mają 6 oddziałów: w Sosnowcu, Łodzi, Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Bielsku. Sądząc z Bielska, gdzie „PRACA POLSKA" występuje pod wykrętnie nadużytą firmą „Narodowego Związku robotników im. ks. Stojałowskiego", liczba ich w całem państwie nie może przenosić 200 członków! Są to zresztą grupki raczej polityczne, niż zawodowe. W dodatku, do czego się przyznaje i *„Kurjer Poznański"*, należą do nich urzędnicy fabryczni, którzy, według naszych informacji, stanowią *większość* członków tej oszukańczej, kapitalistycznej „PRACY POLSKIEJ". Całą tę akcję „PRACY POLSKIEJ" można uważać za prawie zlikwidowaną. W Sosnowcu przyciągnięto do niej przed 2 laty część bezrobotnych obietnicą dania zatrudnienia; straciła ich jednak ta zacna PRACOSZKA zaraz, jak tylko robotnicy otrzymali pracę. Podobnie było w Łodzi i w Warszawie. W Bielsku należy do N. D. od 20 do 30 robotników, zbałamuconych wysunięciem przez nią popularnego imienia ś. p. ks. Stojałowskiego, a którego ideę SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ oni, endecy, tak wiarołomnie oszukali i oszukują.

Dlatego ta fałszywa, za pieniądze fabrykantów istniejąca „PRACA POLSKA" nie odgrywa najmniejszej roli w życiu robotniczem, niczego też pozytywnego nie zrobiła dla robotnika. Frazes o „podporządkowaniu interesów pracy interesom narodu" kryje — jak działalność N. D. uczy — w sobie podporządkowanie ich interesom kapitału, przedsiębiorcy. Nie można się temu zresztą dziwić. Krętacze i agitatorzy endeccy, którzy się wzięli do organizowania tej niby to robotniczej organizacji— życia robotniczego i jego potrzeb nie znają. Uderzającą też rzeczą jest, że owe „około 20 tys." członków „PRACY POLSKIEJ" nie zdołały nigdzie przeprowadzić swojego kandydata przy wyborach do *Kasy chorych!*

Tak przepadną przy wyborach sejmowych i senackich endeccy jawni czy ukryci kandydaci *wszędzie*, gdzie głosować będą zgodnie włościanie z robotnikami, jako jeden polski lud pracujący.

# „STRASZNY DOKUMENT".

**Czyli: Jak *„Wieniec i Pszczółka"* dały się *za przekupne pieniądze* nabrać na fałsz i kłamstwo jakiejś ludzkiej kanalji?**

Po ostatnich, naprawdę wielkich i już decydujących, zwycięstwach ideowych, tudzież wyraźnych sukcesach politycznych, odniesionych przez *Związek chrześcijańsko-ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego* i redakcję *„Stojałowczyka"*, szczególnie ostatnio na terenie powiatów: chrzanowskiego, oświęcimskiego, miechowskiego, pińczowskiego i stopnickiego, skąd endeckie oszustwo narodowe wymieciono radykalnie zupełnie, oraz po znacznych sukcesach organizacyjnych w powiatach: biało-bielskim, żywieckim, makowskim i t. d., skąd wiarołomną blagę endecką przepędza się skutecznie z szeregów włościańskich i robotniczych, z żywiołowym współudziałem samychże włościan i robotników *Stojałowczyków*, — zapanował zwłaszcza wśród krakowskiej Endecji wręcz *szalony* przestrach *wyborczy*, albowiem zdołali ci *wiarołomni* panowie „narodowi" nakoniec słusznie połapać się, że swoje polityczne żywoty niebawem oddać wypadnie pod sprawiedliwie karzący *topór* wyborczy zwycięskiej IDEI śp. ks. Stojałowskiego.

Ratują się przeto od *ostatecznej* już zagłady, jak w danej chwili *mogą* i jeszcze *umieją*. Ale nigdy *poważnie*, bowiem ani krytyką rzeczową, ani uczciwą walką otwartą, a za to *zawsze i wszędzie*, już wszystkim w Polsce aż nadto dokładnie znaną metodą tylko kłamania, tylko oszukiwania, tylko lżenia i intrygowania, oraz, ponadto, nadużywaniem stale fałszywie, bo z gruntu *wykrętnie*, uświęconych w naszym narodzie haseł: *„Bóg i Ojczyzna!"*.

Właśnie w ostatnim numerze tego zaprawdę, że *„Wiechcia"* i tej zaprawdę, że *„Ściółki"* (tak bowiem nasz lud obecnie nazywa endeckie: *„Wieniec-Pszczółkę"*) pojawiła się rozpaczliwie pisana napaść na podpisanego niżej redaktora naczelnego *„Stojałowczyka"*, a w której, redakcja *„Wiechcia i Ściółki"*, udając, że nie czytała w numerze 29–31 *„Stojałowczyka"* wyraźnej tegoż zapowiedzi o przesuniętym terminie ukazania się następnego numeru, czyli z dnia 18 września br., po pierwsze: obłudnie się dziwuje naturalnej, gdyż tylko logicznej, numeracji wydawniczej naszego organu, a powtóre: z uśmieszkiem typowego gracza fałszywemi kartami, przytacza w całości, rozumie się, że w samej redakcji (bez talentu kombinatorskiego) sfabrykowany „list" niejakiego *„Wilhelma K Horodyskiego"*, twierdzącego, iż jest on moim rodzonym bratem, którego w potrzebie materjalnej nie chciałem pieniężnie wspomóc (do czego *zasię* wogóle każdemu p. Zamorskiemu czy każdemu p. Rymarowi) — i któremu ma być i nawet jest wiadomem aż od samego *„Szefa sekretarjatu Ministra spraw wewnętrznych"*, że „za rządowe pieniądze", przesyłane przez tegoż *„szefa"*, zapomocą *„czeków P. K O."*, niżej podpisany wydaje *„Stojałowczyka"*.

Otóż, skandaliczna już oddawna, historja z powyższym, podającym się za mojego „rodzonego" brata, niejakim *„Wilhelmem K. Horodyskim"*, nie jest ani nowa, ani też pierwsza. Już niejednokrotnie, a to w różnych okresach czasu, oraz wśród różnych okoliczności życiowych, byłem nagabywany przez wiele nieznanych mi osób, ażebym zechciał za tego osobnika zapłacić przezeń pozaciągane dość liczne długi oszukańcze, a co również spotykało i mojego śp. brata dra Władysława, profesora Uniwersytetu wileńskiego, kiedy żył. Oczywiście, że obaj odpowiadaliśmy stale i zgodnie na takie nagabywania, iż brata *„Wilhelma"*, zaciągającego na nasz rachunek oszukańcze długi — nie mamy. Okazało się też po zbadaniu później, iż ów *„Wilhelm K. Horodyski"* jest nierobą, alkoholikiem, porzuconym przez własną żonę i własne dzieci mężem i ojcem, puszczającym w obieg weksle z fałszywymi podpisami, i nadomiar właściwie zawodowym oszustem, za oszustwa sądownie już karanym.

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że najnowszym przyjacielem politycznym i gorącym wspólnikiem endeckim jest nie kto inny, jak tensam osobnik, a którego za tak bardzo widocznie pożądane współpracownictwo redakcyjne, redakcja *„Wieńca i Pszczółki"* zapewne z nadzwyczajną gorliwością w tym celu *kupiła* i niezgorzej zapłaciła. Z największą tedy łatwością i zupełną swobodą mogę stwierdzić, że *„Wieniec i Pszczółka"* dały się oszustowi i kłamcy haniebnie nabrać, w dodatku za swoje endeckie pieniądze, *albowiem u „Szefa sekretarjatu Ministra spraw wewnętrznych" nigdy w całem mojem życiu nie byłem i ani osobiście, ani nawet z widzenia żadnego takiego „szefa" nie znałem i nie znam.*

Ale, natomiast, twierdzę, że *„Szefa sekretarjatu Ministerstwa spraw wewnętrznych"* znali — *i wysoko poważali!* — właśnie *endecy*, mianowicie szczególniej w czasie szczęśliwie dla Polski już minionych skandalicznie *przekupnych* rządów osławionego *chjenopiasta*, gdy pieniędzmi rządowemi finansowali wtedy oni tak rozrzutnie, że aż wprost *rozbójniczo*, swoje *chjenopiastowe* wydawnictwa prasowe. Z tych też to czasów zachowała się u endeków, połączona z rzewnemi teraz wspomnieniami, zadziwiająco dokładnie im znana *manipulacja* sposobu pobierania pieniędzy rządowych na ich cele prasowe, to jest — jak sami piszą — zapomocą przez *„Szefa"* wysyłanych *„czeków P. K. O."*. Lecz napewno nawet sami endecy w to nie wierzą, by jakikolwiek *„Szef"* jakiegokolwiek *„sekretarjatu Ministerstwa"*, zechciał, mógł czy wogóle potrafił te *„czeki"* okazywać... już z samego wyglądu zewnętrznego widocznie żebrzącemu włóczędze, a podającemu się bezsadnie nietylko u „szefów" — jak z tego widzę — w dalszym ciągu — za mojego „brata".

Na zakończenie, — dosłownie: *na zakończenie*, ponieważ w sprawach osobistych czy rodzinnych i nawet osobisto-politycznych odpowiadam i wyjaśniam już *po raz ostatni*, — winszuję redaktorom *„Wieńca i Pszczółki"* przedewszystkiem „talentu" redakcyjnego i wogóle politycznego, a uciekającego się aż do takich taniusich, jeżeli nie wręcz głupich — „senzacyjek", a potem winszować muszę im też przyjacielskiej ich znajomości z notorycznymi oszustami i *ukwalifikowanymi* „naciągaczami".

Czyżby jednak tu może zachodził psychologicznie *charakterystyczny* wypadek zespolenia się *„bratnich dusz"*? Oszustów *politycznych* — z oszustem *pospolitym*? Więc już... aż tak *nisko* i aż tak... *podle*? I czy wszyscy w Waszej tam tej *niechlujnej* redakcji — połączonej, dzięki *chjenopiastowemu* głosowi byłego ministra skarbu Kucharskiego, z hurtownym handlem cygar i papierosów — tak bardzo się już *spodlili???*

*Wincenty Horodyski,*
redaktor naczelny *„Stojałowczyka"*
i sekretarz generalny *Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego.*

**Domagamy się pochowania drogich dla Narodu polskiego zwłok zasłużonego wobec kraju ś p. ks. prałata Stanisława Stojałowskiego w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.**

# Przegląd rolniczy i gospodarczy.

## Jak żyje drobny rolnik?

Drobne rolnictwo stanowi w Polsce 52·7% naszego obszaru rolniczego i 99·08% ogólnej liczby gospodarstw rolnych. Mała własność w całokształtcie produkcji roślinnej dostarcza 57·9%, a zwierzęcej 89%. Popularnym jest pogląd, iż własność większa produkuje więcej i lepiej. Twierdzenie to po bliższem zbadaniu sprawy okazuje się jednak fałszywem. Bezpośrednie zainteresowanie pracą w gospodarstwach małych wpływa na to, iż właśnie w nich ma najczęściej miejsce intensyfikacja warsztatu pracy, a nawet wybitna racjonalizacja produkcji. Wszystkie powyższe względy przemawiają za tem,, iż ze stanowiska interesów gospodarstwa narodowego własność drobna zasługuje na pieczołowitą opiekę i poparcie. Faworyzowanie własności większej na szkodę drobnej jest z interesami gospodarstwa narodowego sprzeczne.

## Sprzedaż komisowa nawozów sztucznych

Ministerstwo Skarbu zezwoliło instytucjom spółdzielczym drobnego kredytu prowadzić w r. 1927 i 1928, bez nabywania osobnych świadectw przemysłowych, sprzedaż komisową nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego. Równocześnie spółdzielnie te otrzymały nakaz opłacania z tytułu omawianych transakcji podatku przemysłowego w wysokości 5 proc. od obrotu, pod warunkiem przedstawienia zaświadczeń Państwowego Banku Rolnego o wysokości wypłaconego lub należnego wynagrodzenia komisowego.

## Reforma rolna w Rumunji.

Wykonanie ustawy o podziale ziemi zostało w Rumunji ukończone. W ciągu 8 lat uległo podziałowi 6 miljonów hektarów. Majątki 15-stu tysięcy właścicieli ziemskich zostały rozdzielone miedzy miljon 900 tysięcy włościan.

# Dlaczego u nas tak źle?

## Głos małomiejskiego rolnika.

Od samego początku odrodzenia Polski, słyszy się ciągłe narzekania i skargi, a w pierwszym rzędzie na nędzę, brak pracy, drożyznę. Szczególnie biedny nie jest zadowolony z swojego życia i pracy. Robotnik mówi, iż tej biedzie jest winien pracodawca, rolnik znów, iż winien jest robotnik, a wszyscy wspólnie zwalają całą winę na siebie wzajemnie. Człowiek traci ufność do ludzi. Po największej części, ludzie, którzy poświęcili się i pracują szczerze i z oddaniem dla ogółu, zostają oczernieni, obrzuceni błotem, a jednostki, warchoły, oszuści polityczni, umiejąc podstępem zdobyć zaufanie społeczeństwa, zostają *„czyści“*, dorabiając się majątków na naiwności ludzkiej. Rozgoryczenie ludności więc dochodzi do ostatnich granic, szczególnie mas upośledzonych. Pozatem masy społeczeństwa wiedzą, iż zrobili krok nierozważny, wybierając na stanowiska kierownicze ludzi, których nie znali, umiejących zdobyć zdradliwie ich zaufanie. Więc teraz ci męczennicy czekają końca tej polityki, aż gdy przyjdą nowe wybory.

Nie jeden zapyta się, kto winien, że taka jest bieda? Ale ja spytać muszę: kto widział, by w rodzinie, w której się kłócą, był dobrobyt? A przecież my żyjemy w niezgodzie, kłócimy się, żremy, bijemy. Kto widział, by mógł istnieć przemysł lub handel, jeżeli go się nie popiera? A przecież my kupujemy u naszych największych wrogów. Dlaczego Żyd nigdy nie kupuje u Polaka? Ponieważ Żyd wie, iż jeżeli kupi u swojego, to i jemu też lepiej będzie. Aby zatem temu zapobiec, przynajmniej częściowo, więc żyjmy w zgodzie, *bo zgoda buduje, a niezgoda rujnuje*. Tak robotnik, jak rolnik, czy inteligent pracujący — wszyscy my mamy wspólny cel: *dobrobyt* naszego Państwa. Trzymajmy się idei śp. ks. Stojałowskiego. Popierajmy ludzi i pisma, które prawdziwie trzymają się Jego programu, czytajmy jak najwięcej gazet i książek wydanych przez ludzi znanych *z uczciwości*, odrzucajmy od siebie precz złe i zatrute jadem nienawiści pisma, nie głosujmy nigdy na warchołów i ludzi o nieznanej przeszłości, nie wierzmy słodkim obiecankom przy nadchodzących wyborach, czytajmy jak najwięcej *„Stojałowczyka“*, a jeżeli będzie potrzeba, wesprzyjmy go w potrzebie — a wtedy będzie nam dobrze *i musi nam być dobrze.*

**Żywiec** *Jan Wełsło.*

# Rozdział kredytów na zasiewy.

## Pomoc rządu dla Małopolski zachodniej.

W związku z klęskami elementarnemi i powodziami, które dotknęły i Małopolskę zachodnią, a w szczególności w dużym stopniu cały powiat ropczycki, częściowo jasielski i całą Orawę — Rząd asygnował dotąd na pomoc: 1) na zasiewy w jesieni tego roku 480.000 zł., 2) na roboty wodne i drogowe dla usunięcia zniszczeń powodziowych 150.000 zł., 3) na doraźne zapomogi dla najbiedniejszych poszkodowanych 40.000 zł. Z tych kredytów, wojewódzki Komitet pomocy rolnej w Krakowie, pod przewodnictwem p. Wojewody Darowskiego, przeznaczył na zasiewy: 1) dla powiatu ropczyckiego 120.000 zł., 2) jasielskiego 35.000 zł., 3) nowosądeckiego 35.000 zł., 4) bocheńskiego 35.000 zł., 5) limanowskiego 30.000 zł., 6) makowskiego 30.000 zł., 7) tarnowskiego 30.000 zł., 8) pilzneńskiego 30.000 zł., 9) brzeskiego 22.000 zł., 10) wielickiego 20.000 zł., 11) gorlickiego 20.000 zł., 12) grybowskiego 18.000 zł., 13) chrzanowskiego 16.000 zł., 14) mieleckiego 15.000 zł., 15) nowotarskiego 10.000 zł., 16) dąbrowskiego 8.000 zł., 17) myślenickiego 6.000 zł.

Równocześnie uchwalono odnieść się do Ministerstwa Rolnictwa o przesunięcie terminu spłaty rzeczonych kredytów do jesieni roku przyszłego.

W związku z akcją pomocy poszkodowanym ze strony Rządu, wojewoda krakowski w towarzystwie dra Szymusika dokonał objazdu w dniach 16 do 20 bm. powiatów: myślenickiego, limanowskiego, nowosądeckiego, grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, tarnowskiego, oraz Orawy i Spisza (pow. nowotarski) Wojewoda odbył konferencje z wieloma wójtami w celu zapoznania się bezpośredniego z potrzebami gmin, które najwięcej ucierpiały i zarazem rozdzielił dla najbardziej potrzebujących gmin wymienione 40.000 zł. na doraźną pomoc. Również na miejscu zakomunikowano wójtom o pomocy kredytowej na zasiewy.

# Minister Składkowski ustanowił lotną kontrolę.

Minister Składkowski wydał specjalny okólnik do województw, nakazujący ogólne oczyszczenie miasteczek i wsi do dnia 1-go października b. r. W związku z tym okólnikiem, minister-generał Składkowsi wysyła dnia 2 października 17 urzędników do wszystkich województw, celem zbadania stanu sanitarnego siedziby danego województwa, 3 miast powiatowych i 4 wsi w każdem województwie. Urzędnicy ci powrócą do stolicy po siedmiu dniach i złożą odpowiednie raporty. Podobna inspekcja powtórzy się następnie dnia 2 listopada b. r.

## Jakie są obecnie stronnictwa polskie?

Ponieważ zanosi się na wybory do Sejmu i o partjach coraz częściej w gazetach się wspomina — przytaczamy tutaj nazwy partji polskich i ich skróty:

1. **Z. Ch L. St**, *czyli Związek chrześcijańsko-ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego (Stojałowczycy)*. 2. **Ch. N**, czyli Stronnictwo Chrześcijańsko Narodowe. 3. **Zw. Lud. Nar.**, czyli dawniej: Związek Ludowo-Narodowy, a obecnie Związek endecki. 4. **Ch D**, czyli Chrześcijańska Demokracja. 5. **P. S L. „Piast“**, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“. 6. **S. K. L.**, czyli Stronnictwo Katolicko Ludowe. 7. **N. P. R.**, czyli Narodowa Partja Robotnicza (lewica i prawica). 8. **P. S. L. „Wyzwolenie“**, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“. 9. **S. Ch.**, czyli Stronnictwo Chłopskie. 10. **P. P. S.**, czyli Polska Partja Socjalistyczna. 11. **K. P.**, czyli Klub Pracy. 12. **K. P. P.**, czyli Komunistyczna Partja Polski. 13. **Z. N. R.**, czyli Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

# Praktyczny poradnik gospodarski.

## Pożytek z jaskółek.

Prawie co rok na pola, łąki, sady i ogrody rzucają się miljardy małych szkodników: owady, robaczki, gąsienice, zagrażając nieraz zniszczeniem wszelkiej roślinności i owoców. Pomocnikiem człowieka w walce z tymi wrogami jest jaskółka, która żywi się wyłącznie tylko owadami i robaczkami, muszkami, przez co oddaje niewypowiedzianą usługę rolnikom i ogrodnikom, broniąc ich pracy od szkodników, niszczących wszystko. To też kto zabija jaskółkę lub niszczy jej gniazdo, tak mistrzowsko ulepione, ten popełnia postępek karygodny, który pierwej czy później może w przyszłości zgubnie się odezwać na jego własnym dobrobycie. Jak wielki pożytek przynosi jedna para jaskółek, możemy się przekonać z następującej obserwacji: oto pod dachem lub we framudze okna ptaszynki uwiły gniazdko napół z gliny, napół z gałązek, z wielką, mozolną dla nich pracą. Co wiosnę gospodarze gniazdka tego przylatują do niego, naprawiają je lub też na nowo tworzą, dopóki się nie przekonają, że ono będzie dobrym, trwałym przytułkiem dla ich potomstwa. Jednocześnie ze swą pracą budowniczą nieustannie polują na owady i wszelkie robactwo, niemniej jak 15 godzin na dzień. Skoro wyjdą z jajeczek pisklęta, zaszczebiocą malutkie w gniazku i kilka żółtych, szeroko otwartych dzióbków zacznie bezustannie potrzebować pożywienia, dla rodziców ich nastaje czas pracy i troskliwości o swe dziatki, by je wyżywić i zaspokoić ich głód. Zważywszy, że w piękne, pogodne dni każda jaskółka zdąży w przeciągu jednej godziny wylecieć po pożywienie 30—40 razy, to można przypuścić, że para jaskółek odlatuje 60 razy w ciągu godziny; pracując zaś wciąż bezustannie przez 15 godzin, robi 900 odlotów, każdym razem zdobywając 10—15 żyjątek na pokarm dla siebie i swych dziatek, a zatem w ciągu jednego tylko dnia wygubiają kilka tysięcy rozmaitego robactwa, które żyjąc i rozmnażając się nadzwyczaj prędko, byłoby prawdziwą plagą, niszczącą wszelką roślinność.

---

## Z ostatniej chwili.

### Podwyżka płac górników.

Minister Pracy i Opieki Społecznej *Jurkiewicz*, podpisał imieniem Rządu orzeczenie specjalnej komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach, w sprawie podwyżki zarobków na Górnym Śląsku w górnictwie, wskutek czego też zarobki w kopalniach węgla podwyższone zostały przeciętnie o 8 procent.

### Rząd przeciw biurokracji.

Minister generał *Składkowski* rozporządził, że w wypadku wszelkiego rodzaju klęsk i wydarzeń nagłych, jak to miało miejsce np. w czasie ostatniej powodzi w Małopolsce wschodniej, starostowie mają obowiązek bezpośredniego i osobistego obejmowania akcji urzędowej, zaś urzędnicy starostw winni zwykłe swe prace biurowe odłożyć, spiesząc ludności z czynną pomocą.

### Zwycięstwo Stojałowczyków w Żywcu.

W niedzielę dnia 25 września br. odbyło się liczne zebranie w Zarzeczu pod Żywcem. Referował p. Jan Wcisło. Wśród ogromnego entuzjazmu, wybrano Zarząd miejscowy z p. Marcinem Fijakiem na czele. Szczegółowy opis tego pięknego zebrania, podamy w numerze następnym.

---

## Akcja finansowa »Stojałowczyka«.

**Fundusz prasowy.**

Teodor Alojzy Malina, Łódź . . . . . . . . . . zł. 50·—

**Fundusz organizacyjny.**

Franciszek Mróz, Podgórze . . . . . . . . zł. 2·50

Szczepan Natoliński, Nowy Targ . . . . . . . . zł 6·75

**Stojałowczycy!** Zasilajcie w miarę możności swojemi składkami, datkami, darami i ofiarami powyższe fundusze, albowiem, w ten sposób, przez działalność odrodzonej Stojałowszczyzny, przyczynicie się najskuteczniej do **odrodzenia moralnego** małopolskiego ruchu ludowego w góle!

# Dożynki rolników.

## Pora żniw w różnych krajach.

**W styczniu:** w Australji, w Argentynie, w Chili, w Nowej Zelandji.

**W marcu:** w Indjach Wschodnich, w Górnym Egipcie.

**W kwietniu:** w Dolnym Egipcie, na Cyprze, w Syrji, w Azji Mniejszej, w Persji, na wyspie Kuba.

**W maju:** w Algerji, w Azji środkowej, w Teksasie, w Florydzie.

**W czerwcu:** we Francji południowej, w Hiszpanji, w Portugalji, we Włoszech, w Grecji, w Turcji, w Kalifornji, w Oregonie, w Luzjanie, w Missisipi, w Karolinach, w Wirginji, w Kentucky, w Kanzasie, w Arkanzasie, w Kolorado, w Missurji.

**W lipcu:** we Francji, w Anglji południowei, w Szwecji, w Niemczech w Austrji, w Węgrzech w Rumunji, w Serbji, w Bułgarji, w Rosji południowej, w Nebrasce, w Wisconsinie, w Illinois, w Indjana, w Michiganie, w Ohio, w New Yorku, w Anglji północnej, w Kanadzie Górnej.

**W sierpniu-wrześniu:** w Belgji, w Holandji, w Danji, w Polsce, w zatoce Hudsońskiej, w Kanadzie Dolnej, w Kolumbjach Angielskich, w Norwegji, w Rosji północnej.

**W październiku:** w Peru, w Afryce północnej.

**W listopadzie:** w Birmanie, w Indo Chinach.

---

### Ulgi dla inwalidów wojennych.

Inwalidzi wojenni, którzy wnosili podania do Państwowego Banku Rolnego o pożyczki, musieli przedstawiać ostemplowane załączniki zarówno władz skarbowych jak i administracyjnych. Minister Pracy i Opieki Społecznej zwrócił się okólnikiem z dnia 15 lipca do wszystkich wojewodów o wydanie podległym władzom administracyjnym zarządzenia, zmieniającego procedurę, dotyczącą załączników do podań, wnoszonych przez inwalidów wojennych do Państwowego Banku Rolnego o pożyczki na cele produkcyjne. Zmiany polegają na zezwoleniu na traktowanie informacyj władz skarbowych, że petent posiada koncesję, oraz informacyj władz skarbowych o wysokości ogólnych dochodów petenta na równi z zaświadczeniem władz skarbowych o wysokości ogólnych dochodów petenta. Wspomniane informacje, które będą wydawane inwalidom, mają być wolne od opłat stemplowych, podczas gdy zaświadczenia podlegają opłacie. Również wolne mają być od opłat stemplowych zaświadczenia władzy administracyjnej, że petenci są inwalidami wojennymi i posiadają książeczkę inwalidzką, podczas gdy poświadczenia przez władze administracyjne odpisu książeczki inwalidzkiej podlegają opłacie. Także wolne mają być od opłat deklaracje poręczycieli, że podpiszą weksle.




**Pieczęcie kauczukowe**

**Ceny zniżone!**

**dla czytelników „Stojałowczyka“ oraz Parafij, Stowarzyszeń, Urzędów i Firm dostarcza**

**RYTOWNIK**

**J. WALENTA**

**Kraków, Sławkowska 3. (Hotel Saski).**


Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Wincenty Horodyski. Wydawcy: redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.